

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincji z przesyłką:	
Rocznie . . . 9-60	Kwartalnie . . 2-40	Rocznie 12 złr.	
Półrocznie . . 4-80	Miesięcznie . . . 80	Półrocznie 6 „	
Za odosłanie 20 ct. miesięcznie		Kwartalnie 3 „	
		Miesięcznie 1 „	

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petiowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. Nadesłane od wiersza petiowego 20 ct. Prospekt, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologia po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracja „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafik na linii A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Ryńku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafik ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Zupańskiego w Ryńku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafik Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblau ul. Szpitalna, handel Zygałowicza i Mikuszewskiego na Małym Ryńku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Dzisiejszy Nr. jest pierwszym N-em kwartału drugiego, — posyłamy go wszystkim dotychczasowym prenumeratorom. Nr. jutrzejszy wysłamy tylko tym z Szan. Prenumeratorów, którzy przedpłatę odnowili.

Na liczne zapytania odpowiadamy, iż Kurjer nosi w nagłówku datę właściwą, a nie fikcyjną, jak to czynią inne pisma. Dzisiejszy Nr. np. wychodzi w Piątek 1-go Kwietnia i taką też datę nosi, podczas kiedy inne pisma dzisiaj wychodzące noszą datę jutrzejszą (Sobota 2. Kwietnia).

Każdy nowo-przybywający prenumerator otrzyma bezpłatnie początek utworu Gozłana: „Niagara, powieść o stu trzydziestu Kobietach“.

Redakcja.

KALENDARZ.

Dziś: 1-go Kwietnia: 7 Bolesci NP. Hugona b. Imię słowiańskie: Zbigniewa.

Jutro: Franciszka z Pauli wyzn. Imię słowiańskie: Sudomira.

Pojutrze: 6 Kwietnia. Pankracego. Imię słowiańskie: Władysława.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 37, zachód o godz. 6. m. 30. Długość dnia 12 g. 53. m.

NABOŻEŃSTWA.

Porządek codziennego nabożeństwa w czasie wielkiego postu, odprawianego w kościele Archiprezbiterialnym Najśw. P. Maryi:

O godz. 5½ pierwsza msza św., o godz. 6 prymaria z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszcze, o godz. 7 „passyjka“, a w niedziele i piątki o godz. 7½ „litanijka“, o godz. 9 wotywa, o godz. 9½ kazanie według codziennej ewangelii z wyjątkiem niedziel. Po południu o godz. 3 „passyjka“ z krótką medytacją i pacierzami za Kościół św., w końcu teże ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św., a po pieśni Litania Loretańska przed ołtarzem Zwiastowania.

Nabożeństwo kanonickie w poniedziałek, czwartek i sobotę o godzinie 9 rano.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 1 kwietnia 1887 r.

Kilkoma ciekawymi wiadomościami dzielimy się z naszymi czytelnikami:

Na wczorajszym posiedzeniu Magistratu zatwierdzono ostatecznie kanalizację i budowę wodociągów. Potrzebnych kwot udzielił ma Bank krajowy i Galicyjski Zakład Kredytowy. Roboty rozpoczyna się z d. 1 Maja. Kierownictwo obejmuje p. Lindley (syn).

Wskutek ogólnych narzekania na biedę, postanowiono zawiesić ściąganie podatków na trzy miesiące. Płacący zaraz zaległe podatki otrzymają opustu 25%.

Zwłoki Mickiewicza sprowadzone będą na Wawel w miesiącu Lipcu. Pomnik natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu, ma być wykonany i postawiony najdalej w r. 1889.

P. Glikson czyni starania o powiększenie subwencji teatralnej, pragnie bowiem ze sił miejscowych powołać do życia operę.

N. Reforma i Czas wskutek konkurencji, jaką im sprawił Kurjer krakowski, zawieszają swoje wydawnictwa z końcem bieżącego kwartału.

Przyszłe wybory do rady miejskiej odbędą się bardzo zgodnie. Wszyscy wyborcy postanowili głosować nie podług stronnictw, lecz mając jedynie dobro miasta na względzie.

I wiele innych ciekawych wiadomości mamy na prima aprilis, ale zostawimy je przy sobie do 1-go kwietnia 1888 r.

Pogrzeb Kraszewskiego. Komitet pogrzebowy odbył wczoraj o g. 5. posiedzenie. Prezydent odczytał list dra Laskowskiego donoszący, iż 31 Marca z pe-

PRIMA APRILIS.

Ujrawszy tytuł, pomyślałaś sobie,
Ze dalej czytać wierszyka nie warta —
Ale ciekawość śnać przemogła w tobie,
Więc za to najprzód przypomni ta karta
Dawną przestrożę: Nie patrz! primaprilis!
Bo jeżeli popatrzyś, łatwo się omylisz!

Lecz znośny jeszcze taki primaprilis;
Gorszy, gdy tkliwem sercem się przymilisz
Panieczkowi, co minką układną
Potrafił w siatkę uwikłać cię zdradną,
I ty napróżno potem przed nim kwilisz,
Bo w końcu nędznik powie: primaprilis.

A jeszcze gorzej, gdy twoje pieniądze
Na wieki z tobą związa duszę podła —
I ty się łudziś, że go serce wiodło;
Aż kiedyś widząc niecną jego żądzę
Zrozumie serce, że się pomyliło,
Ze primaprilis szczęście jego było.

Lecz już najgorzej, gdy w sidła miłości
Sama uwikła młodocianą duszę —
Potem z igraszki lub złota chciwości
Innemu rękę dasz, jemu katuszę;
Bo za to kiedyś, gdy w grób się nachylisz,
Śniąc niebo, diabeł powie: Primaprilis!

W. S.

NIAGARA.

POWIEŚĆ O STU TRZYDZIESTU KOBIETACH.

(Ciąg dalszy.)

— To ci się chyba śnić musiało majstrze Gandolf.
— Nie chłopcze, nie śniło mi się.

— To były chyba syreny.
— Nie, Jungo, to nie były syreny... to jest... ale czekajcież końca.

— Cicho dzieci, odezwali się starsi majtkowie, nie przeszkadzajcie opowiadaniu majstra Gandolfa; dosyć on ma i tak spamiętać, to wszystko co sam opowiada, żeby wam jeszcze odpowiadał na wasze zapytania. Dalej, rozpuść wszystkie żagle majstrze Gandolf, i powiedz nam co to były za kobiety, które tak jak słowiki śpiewały po nocy na pomoście Niagary.

— Dowiedzie się o tem w czasie właściwym. Te śpiewy trwały dwie godziny przeszło i nie zmęczyłem się wcale słuchając ich, bo Bogiem a prawdą, niektóre słowa tych psalmów tak były wzruszające, że to aż za serce ścisnęło. Było tam wspomnienia o kraju rodzinnym, o domowej straszce, o biednych dzieciach z którymi trzeba było się na zawsze rozłączyć. Dzięki Bogu nie jestem anglikiem i niecierpię anglików, ale co do angielek, o to rzecz ma się zupełnie inaczej. One tak kochają dom, dzieci... starego ojca... i wy tego nie pojmiecie, boście zbyt młodzi jeszcze, ja który już się zestarzałem.. to brzmienie tych smutnych głosów, w których ży się przebiły, choć byłem jeszcze bardzo młody, rozdzierało mi serce, jak burza kiedy żagiel na dwoje rozrywa... No a jednak byłem głupim, że się tak rozczulałem... podajcie no mi tytoniu... na tym głupim świecie wszystko jest fałsz tylko... dajno mi tyk wódki Andrzeju... poznacie to zaraz jak wam resztę dopowiem. Mogła być jedynasta godzina, kiedy śpiewy ustały nagle, długie milczenie... i usłyszałem te słowa wyrzeczone głosem suchym i czystym, jakby go piersi ze stali wydały.

— Zbliży się Karolino Prior, masz bowiem odebrać za karę dwadzieścia plag na plecy.

— Jakto? dwadzieścia plag? kobiecie?

— Tak moi przyjaciele, dwadzieścia plag, ale wy nie wiecie co to była za kobieta.

— Nie, ale wszyscyśmy się zbuntowali, gdyby..
— Tak, ale żaden z majtków Niagary nie ruszył

się nawet z niej. Liczyłem uderzenia jedno po drugim. Nie stęchać było żadnego krzyku. Upadały jak kamienie do morza, które wkrótce wszystko pokryło szumem fal swoich.

— Kobieta już nie żyła.

— Żył moje dzieci.

— I....

— I po egzekucji, wszystko się rozeszło spać na Niagarze. Słyszałem już tylko stapanie oficera kenderującego wartą nocną, który przechadzał się po moście, i trzeszczenie smutne steru ręką sternika poruszanego, zasadziłem czapkę na oczy, chcąc zasnąć.

— Ale chybaś zapomnieli, odezwali się tym razem wszyscy majtkowie pospołu, że północ była to godzina naznaczona do wybuchnięcia spisku.

— Nie zapomnieliem niczego moje dzieci, niczego w świecie. A wreszcie chociażbym i zapomnieli nawet, to jakaś niewypowiedziana niespokojność, w skutek może zbyt nateżonej imaginacji, dręczyła mnie ciągle. Powietrze było coraz więcej ciężkie i duszące; zanościło się na burzę, na straszliwą burzę. A ja znałem się dobrze na przepowiedniach burzy; deski, maszty i drągi ugiwały się jak gdyby jęcząc, cały okręt zdawał się trzeszczeć w swoich stawach, ani sposób oka zamrużyć. A majtkowie Niagary przy tem wszystkim zachowywali tak głuche milczenie, że jakiś strach niepojęty coraz więcej przejmował mi serce. Brakło mi zupełnie oddechu, podniosłem się i przyłożyłem twarz moją do przepierzenia, które oddzielało moją stancję od saloniku z balkonem, o którym już wspomnieliem, żeby przez szczeliny tego przepierzenia nabrać w piersi trochę świeżego powietrza. Jakież było moje zdziwienie; ujrzałem panią Forster i porucznika Grant na tem samym miejscu, na jakim ich widziałem przed trzema godzinami. Tym razem nie robili już sobie wymówek. Przymerze było już zawarte pomiędzy niemi. Biedny kapitanie Forster, a więc i morze nie ustrzeże od zdrady. Ale dość o tem. Słyszę pierwsze uderzenie zwiastujące północ....

wnością zwłoki wysłane będą z Genewy. Dyskusja nad miejscem, w którym zwłoki aż do pogrzebu spoczywać mają, była bardzo ożywiona. Zdecydowano umieścić je w kościele OO. Pijarów. Do Komitetu zaproszono jako przedstawicieli dziennikarstwa pp. Romanowicza (N. Ref.), M. Chylińskiego (Czas) i Bartoszewicza (Kurjer krak.), oraz reprezentanta młodzieży p. Jaworskiego. Uchwalono dalej uprosić przez osobną delegację Najprz. biskupa krakowskiego o wzięcie udziału w pogrzebie. Polecono prezydium Komitetu wyjednanie pozwolenia w Namiestnictwie o przechowanie zwłok w krypcie kościoła OO. Pijarów. Przewiezieniem zwłok z kolei do krypty mają się zająć pp. rad. W. Rzewuski i Miłaszewski. W końcu wybrano Komitet ściślejszy, mający zająć się ułożeniem programu, w skład którego wchodzi pp. Muczkowski, Pryliński, dr. Rostafiński, X. Polkowski, Miłaszewski, J. Kossak i Rzewuski. Komitet ściślejszy wybrał swym przewodniczącym p. Muczkowskiego i uchwalił zebrać się w Niedzielę. Pogrzeb prawdopodobnie odbędzie się w d. 18 Kwietnia.

Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie odbędzie się w dniu 2 b. m. t. j. w sobotę o 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej ogólne zgromadzenie, na którym Komitet zda sprawę ze swych czynności w r. 1886. Zaproszenia rozesłano wszystkim członkom Towarzystwa i gdyby go kto nie otrzymał, raczy niniejszą wzmiankę uważać za zaproszenie.

Władysław Jakubski, c. k. oficyał pocztowy, obywatel miasta Lwowa, zmarł w dniu wczorajszym w Krakowie.

W obronie ptactwa. Zauważyliśmy, że w każdą Niedzielę i święta, wielu chłopaków trzymając w kieszeniach ptaki różnego gatunku, jak, makolągwy, czyżby, szczygły, skowronki, ba! nawet i słowiki przynoszą je na sprzedaż na rynek od strony ulicy szewskiej. Czyby władza nie zechciała wysłać kilku strażników na rynek dla odebrania tych biednych ptaszek z rąk

— A..... odezwali się wszyscy majtkowie przy-
słuchujący się opowiadaniu majstra Gandolfa.

— Słyszysz drugie uderzenie...

— Dalejże majstrze Gandolf, widzisz, że umieramy z ciekawości.

— Słyszysz trzecie, czwarte, piąte, szóste... Sumienie zaczyna się wzdrygać we mnie, czuję jakieś ściskanie serca. Nie, zawolałem nie dozwolę zginąć temu pocciwemu człowiekowi, który mnie ocalił dziś z rana, i ja ocale kapitana Forster. Zajęło ostatnie uderzenie dzwonu, otwieram jak szalony drzwi mojej stancyjki i wołam po angielsku, tak, czystym angielskim językiem tym razem: „Na pomoc, na pomoc, spiesźcie, kapitanie Forster, spiesźcie!”

Obrożę żelazną otacza mnie w pół i podnosi na parę stóp nad ziemię. Zawisłem w powietrzu uniesiony ręką mulata Samuela. Była to chwila wybuchnięcia spisku.

W tej samej chwili kilkudziesięciu majtków z nożem w ręku, z dwoma pistoletami za pasem, wyskakują w nieładzie przez otwory pomostowe, mając każdy kobietę w objęciach; druga ich część rozbiła warty i otoczyła oficerów. Rozbiegają się się tłumnie na pomoście Niagary, oświeconej nagle, smolnemi pochodniami, których jaskrawy płomień z czarnym pomieszanym dymem, czerwoną migoczącą luną rozjaśnił cały ten obraz.

W postawie stojącej, z odkrytą głową, z piękną olbrzymią kobietą opartą na ramieniu, trzymając nabitą muszkiet w prawej ręce, Ascott z ławki kapitana, z której dawniej odzywały się prawej władzy rozkazy, daje słyszeć te słowa, jakby hasło tryumfującego buntu: „Wy, które Anglia potępiła, wy, które Anglia skazała na wygnanie i śmierć w pustyniach Nowej Holandii, w Botany Bay, w Hobart Town, w Norfolk i Sidney, wy, które Anglia karze jako oszustki, bezbożnice, złodziejki, podpalaczki, nierządnic i dzieciobójczynie, jesteście wolnymi i wolnymi za sprawą naszą, za sprawą majtków Niagary. Ten przepyszny okręt królowej angielskiej należy do was, wszystko co on zawiera waszą jest własnością, ludzie i sprzęty, bierzcie więc, co chcecie“. Okropny okrzyk radości, niezawisłości, pomieszanego przestachu, dzikiej rozkoszy, głodu, pragnienia i szalonej namiętności, rozleciał się wśród nich i jakby przyoblekły ciało zaciemnił na chwilę jasne światło gwiazd świecących nad okrętem,

Piekiło przez 300 ust: wołało hura, hura, hura, a nieskończoność natury Bożej odbiła w płaczącym echu ten trzykrotny odgłos.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

chłopców, którzy głodząc biedne ptaszyny, nieraz w kieszeni je pomimowoli zaduszą?..

P. Bolestaw Buszczyński asystent katedry astronomii w Uniw. Jagiell. dotychczas poddany pruski, rodem z Poznania, wykonał w dniu wczorajszym w Prezydium Magistratu przysięgę jako obywatel austriacki z przynależnością do gminy krakowskiej. Przy tej sposobności złożył p. Buszczyński kwotę 3 zlr. dla ubogich miejscowych.

Do Stowarzyszenia dam Czerwonego krzyża wpisały się za pośrednictwem p. Maryi Aschkenazy następujące panie: Blatteisowa Dorota, Bałucka Eufemia, Dawidowska Henryka, Lustgartenowa Józefa.

25 obwarzaneczków. Jedną z naszych prenumeraterek pisze do nas następną zażalenie: „Czytając ogłoszenie o „25 bardzo smacznych obwarzaneczkach“ za 10 ct. a chcąc zrobić dzieciom moim i ich małym gościom uciechę, posłałam po te zachwalone przysmaki. Przyniesiono mi rzeczywiście 25 ale nie obwarzaneczków, lecz obwarzanusiów wielkości czterocentówek — smacznych o tyle, o ile może być smaczne, trochę mąki z wodą i jajkiem (jeżeli jajko w to wchodzi!) Słowem te 25 obwarzaneczków przedstawiają wartość bułki za centa, a przed kilku laty kupowałam lepsze i znacznie większe na jarmarkach krakowskich po 5 za centa. Jestem niezamożną i 10 ct. rzucać w błoto nie mogę. Ostrzegam więc równie niezamożne matki, aby pieniądze nadarmo nie traciły, bo za tę kwotę mogą nabyć kilkanaście drobnych ciasteczek, makaroników lub pier-
niczków“.

A. B.

OD ADMINISTRACYI.

Ponieważ dochodzą nas wieści, że nieupoważniona przez nas osoba już to w imieniu Kurjera lub wprost w imieniu jego gł. redaktora i wydawcy, zbiera ogłoszenia do jakiegoś wydawnictwa inseratowego, zmuszeni jesteśmy ostrzedz, że w żadnym podobnym wydawnictwie nie bierzemy ani Kurjer, ani jego wydawca żadnego udziału.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Wacław Dąbrowski, prezydent miasta Lwowa, zmarł przedwczoraj wieczorem. Nie tylko miasto, którego był głową, lecz i kraj cały poniósł wielką stratę. Ś. p. Dąbrowski był przez całe życie człowiekiem czynu, jakich niestety w naszych szeregach zbyt mało jeszcze się znajduje. Hasłem jego przez całe życie było „Pomoc własna“. Syn rzemieślnika i sam rzemieślnik szedł przez życie oszczędnością i pracą. Małe wykształcenie szkolne dopełnił sam nauką wieczorną po pracy, a grosza ciężko zebranego używał potem dla kraju, wiele razy zaszła tego potrzeba, jak np. w r. 1863. Ziomekowie mieli też do niego zaufanie, a kiedy autonomia zawitała do naszego kraju, poczęli obdarzać go najrozmaitszymi godnościami. Przez kilka lat posłował do Sejmu, a od roku 1883 był prezydentem stolicy naszego kraju. Na tem trudnym stanowisku pokazał, że do rządzenia sprawami krajowymi nie trzeba koniecznie studiów uniwersyteckich, lecz gorącej miłości ojczyzny, uczciwości i praktycznego, zdrowego rozsądku. Ościsł jego pamięci!

Wadowice 30 marca. Dnia 2 Kwietnia 1887 o g. 9 rano w tutejszym kościele parafialnym za inicjatywą Rady miejskiej Wadowickiej odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego.

Zator 31 marca. 27 b. m. zmarł tutaj po krótkiej słabości Michał Lipschütz. Urodzony w Oświęcimie 1811 r. przemieszkował 25 lat w Zatorze mając realności i był jedynym wielkim przemysłowcem w obwodzie Wadowickim. Dla szlachetnych zalet duszy i serca od wszystkich warstw społeczeństwa ceniony i poważany zjednał sobie ogólną miłość i szacunek, gdyż wiele dobrodziejstw czynił, jednal, godził, pomagał i pięknym był przykładem. Oby mu ziemia lekka była.

Kronika literacka i artystyczna.

(n) **Sara**, nowella przez Walerję Solecką ukazała się w tych dniach nakładem redakcyi „Ruchu“, młodego a ruchliwego dwutygodnika literackiego, o którym niebawem pomówimy obszerniej. Młoda, zdradzająca wybitne zdolności

belletrystyczne autorka poruszyła w swoim utworze głębokie a zarazem bardzo prawdziwe zagadnienie psychologiczne. Jest faktem dowiedzonym, że nawet w duszy istot upadłych pod względem moralnym, przejętych chęcią zysku i chciwością, żyjących w sferze pozbawionej szerszych horyzontów, tli jakaś niedogaśla iskierka lepszych horyzontów. Tę zagadkę, prawdziwą a dla ludzkiego oka nierozjaśnioną przeniosła autorka w świat żydowski. Przedstawiła nam żydówkę Sarę, handlarke, polującą za groszem, przejętą fanatycznym pietyzmem dla złota. A przecież odpycha ona to złoto w chwili, kiedy ma je dostać za cenę krwi swych bliźnich. Woli umrzeć, aniżeli wystawić na śmierć tych, od których w ciągu życia doznała krzywd i niesprawiedliwości.

Opowiadanie jest żywe i zajmujące. Jedyną wadą jest brak techniki pisarskiej, który atoli przez wprawę da się łatwo usunąć. Wynagradza go atoli barwny i jedyny język, pelen pięknych i niezwykłych porównań. Z przyjemnością też witamy pierwszy nowy talent belletrystyczny.

„Omyłka“ Prusa wyjdzie wkrótce nakładem wydawnictwa „Kraju“.

W Zagrzebiu począł wychodzić miesięcznik p. t. „Smotra za obcu proswjatu“ poświęcony przeglądowi literatur zagranicznych.

W czasopiśmie berlińskim „Verhandlungen für Anthropologie u. Urgeschichte“ znajduje się dokonany przez prof. Łepkowskiego opis popielnicy wynalezionej w Klimontowie, a ofiarowanej przez p. Bersona do Muzeum Narodowego.

Panna Biggs, tłumaczka Pana Tadeusza na język angielski, wydała broszurę „O Polakach na obczyźnie“. Poprzednio wydała ona inne dzieło o stosunkach, jakie łączyły Wielką Brytanię z Polską od końca ostatniego stulecia.

Kostomarowa ostatnia niedrukowana dotąd praca „Monografia cesarzowej Elżbiety Piotrowny“ wyjdzie niebawem z druku w Moskwie.

Uniwersytet w Bolonii obchodzić będzie w dniu 1 Maja jubileusz ośmiowiekowego istnienia. Na czele komitetu urządzającego obchód zasiada uczony Jan Capellini.

Prof. Ajwazowski i malarz Repin zamierzają wymalować wielkich rozmiarów obraz „Puszkina nad brzegiem morza“. Pierwszy z artystów wymaluje morze, drugi zaś figurę poety.

W paryskiej „Opera comique“ odbyło się przed kilkoma dniami pierwsze przedstawienie nowej opery Saint-Saënsa „Proserpine“. Libretto, zaczerpnięte z dramatu p. Aug. Vacquerie, napisał L. Gallet. Dzieło przyjęte zostało z niesłychanym i oddawna niepamiętnym entuzjazmem. Gounod w sprawozdaniu do dziennika „France“ przyznaje mu zalety pierwszorzędnego arcydzieła. Pani Salla śpiewała partję „Proserpiny“, panna Simonet partję „Angioli“.

Do Salonu paryskiego nadeszły już obrazy w komplecie. Ostatni termin upłynął 15 Marca. W t. z. „niedyskretych“ o przyszłym salonie, które zdradzać uważa sobie za obowiązek każdy szanujący się dziennik paryzki, wyznaczają Cormona „Wzięcie Salaminy“ jako „grand succès“, kilka portretów ministra Boulanger'a, których jeden zwłaszcza przedstawiający go konno, otoczonego sztabem, ma być znakomity, i dwa biusta także Boulanger'a. Słowem najpopularniejszy dziś człowiek we Francji zapełni Salon tegoroczny, jak Pasteur zapełnił swojemi portretami zeszłoroczny.

Rozmaitości.

Oryginalny pojedynek odbył się w tych dniach w Tuluzie między adwokatem Cazenave a pewnym obywatelem ziemskim. Adwokat nie mający pojęcia o sztuce fechtunku udaje się w przeddzień spotkania, (a termin wyznaczono krótki) do miejscowego fechtmistrza celem zasięgnięcia od niego rady: „Pau masz silne ramię“, powiada nauczyciel, „radzę zaś panu, abyś na placu wyciągnął silnie szpadę w kierunku oka przeciwnika swego, dopóki ten nie uderzy na pana, a wtedy z pewnością sam się na pańską szpadę nadzieje“. Adwokat wraca do domu, aby na wszelki wypadek przygotować testament. W godzinę potem zjawia się w salonie obywatel ziemski, również nie umiejący obracać szpadą, u fechtmistrza i otrzymuje takąż jak przeciwnik jego radę. W ten sposób poinformowani przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie i obaj wyciągnąwszy szpady czekają minutę, dwie, trzy, aż im ramiona żmuczone odmówiły posłuszeństwa. „Honorowi stało się zadość, czy panowie zadowoleni?“ z poważną miną zapytuje jeden z świadków. Przeciwnicy uklonili sobie i westchnąwszy głęboko rozeszli się. „Nie miałem pojęcia“, zawołał adwokat, ocierając pot z czoła, „że fechtunek jest rzeczą tak trudną. Wolę przez dziesięć godzin bronić sprawy w sądzie, aniżeli przez pięć minut fechtować się“.

Pawien utracyusz utrzymywał na swoje usprawiedliwienie, iż człowiek tem się różni od zwierząt, iż może ściągać długi i pożyczać. Ładna maksyma, niema co mówić,

a na nieszczęście w dzisiejszych czasach tak rozpowszechniona, iż coraz mniej dziś ludzi, którzyby w ten sposób swojego człowieczeństwa nie dowodzili.

Czegóżby ludzie już nie wypożyczają sobie oprócz pieniędzy w gotówce? Historia wierzyteli i dłużników byłaby niewątpliwie jedną z najczarniejszych kart w kronikach społecznych; dopóki wszakże żywi żywym pożyczili, nie było w tem nic zdrożnego, ale postępowy wiek stworzył nowy rodzaj pożyczki — nieboszczykom.

W San Francisco utworzyło się towarzystwo wypożyczające trumny!

Za mierne wynagrodzenie można przez kilkadziesiąt godzin po śmierci paradować na katafalku w ozdobnej trumnie, z której człowieka dopiero nad samym grobem translokują do zwyczajnej skrzyni drewnianej i przysypują ziemią. Ma to być o tyle praktycznijszem, że zmniejsza koszt pogrzebu i nadaje więcej wystawności temu smutnemu aktowi za tańsze pieniądze.

Brawo! nowy świat zaczyna spekulować na nieboszczykach, może zafana Europa zechce go naśladować...

Z okazji 90-ej rocznicy urodzin cesarza niemieckiego „Tägliche Rundschau“ podaje nader charakterystyczny, a ciekawy opis wychowania, jakie odebrała od babki swojej matka obecnego cesarza Niemiec i jego ciotki, Księżniczki Ludwika i Fryderyka były jeszcze dziećmi, gdy starsze ich siostry Karolina i Teresa poślubiły jedną księcia Sachsen-Hildburghausen, a druga księcia Thurn i Taxis; chowały się one razem. Dom książęcego ojca tak w Hanowerze, jak i następnie w Darnshtadzie, prowadzony był bardzo skromnie. Księżniczki same w większej części załatwiali swoje sprawy toaletowe; i tak np. własnoręcznie obciagały głęboko wycięte buciki atlasowe nowym materiałem modne wówczas, gdy stary był podarty lub zbrukany. Pod nadzorem „dobrej jak anioł babci“, prały prawdziwe koronki. Wstążki, bardzo nadówczas modne, wywoływały nieraz ze strony księżniczek wybiegi wojenne, aby nie trwoniły szczerpłej kwoty, jaką otrzymywały na szpilki. Pewnego razu księżniczki pozwoliły sobie po za plecami babki wziąć od jakiejś przekupki na kredyt kolorowych wstążek za 22 grosze. Przypadkiem książę ojciec spotkał ową przekupkę, zaczął się wypytwać, czy co sprzedaje i sprawa wyszła na jaw. Pociągnięto to za sobą surowe złajanie najpierw przekupki, a potem biednych księżniczek, które musiały wstążki zwrócić.

Księżniczka Fryderyka była zawsze w podobnych razach inicjatorką. W Darnshtadzie, gdzie mieszkali od r. 1788-go aż do pójścia za mąż w r. 1793-cim obie księżniczki brały lekcje francuskiego od p. Michaelis, któremu płacono za godzinę aż... cztery grosze! Pewnego dnia Michaelis przybył na lekcję bardzo znękany, a na nagłą pytanie księżniczek wyznał, iż znajduje się w kłopotach pieniężnych. Po skończonej lekcji księżniczki zamieniwszy ze sobą po cichu kilka słów zaproponowały nauczycielowi, żeby, ponieważ nie mają same pieniędzy, a chciałyby mu chętnie dopomóc, wziął ich klejnoty, zupełnie im niepotrzebne i sprzedał je. Naturalnie, że wzruszony nauczyciel ofiary tej nie przyjął. Klejnoty owe zresztą były bardzo skromne i nie posiadały wielkiej wartości.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Agencya Hawas'a w Bukareszcie przez imaginację poszła na koronację, i doniosła o powstaniach w Plewnie, Widyniu i jednej miejscowości Rumelii Wschodniej, choć powstań ani tam, ani nigdzie indziej nie było. Wiadomości takie rzucają niepokój, głównie pośród giełdżarzy, którzy nie myślą czekać na sprawdzenie się niepokojących wieści, i od razu je eskontują przez zniżanie kursów lub tamowanie ich wzrostu.

Wbrew owym alarmom „Agencji Hawas'a“, w Bułgarii panuje spokój, i więcej nawet niż spokój, bo zadowolenie i zapał. Po całym kraju właściwej Bułgarii i Rumelii Wschodniej pozakładano stowarzyszenia patryotyczne, które za cel wzięły sobie popieranie regencji, ale nawet chciałyby ją jeszcze za sobą porwać dalej w tym samym kierunku narodowej samoistności. Z łona tych stowarzyszeń wychodzą uchwały dotyczące przyszłego urzędnika kraju, surowej karności obywatelskiej i wykonywania prawa na opornych, adresa dziękczynne, odezwy z powinszowaniami okoliczności, artykuły polemizujące z opozycją, manifesta itd. Pp. Żiwkow i Radosławow, objeżdżający obecnie prowincję, mają nietylko przyrzec się z blizką biegowi administracji, ale i poznać usposobienie opinii, do czego niezbędnem będzie zaznajomienie się z owymi stowarzyszeniami patryotycznymi. Powagę regencji, w oczach narodu podniosło w ostatnich czasach ogłoszenie korespondencji telegraficznej pomiędzy królem Milanem i p. Garaszaninem, a regentami i p. Naczewiczem, mi-

nistrem spraw zagranicznych, w rocznicę ogłoszenia Królestwa Serbskiego, dnia 6-go marca. Król nazywa regentów ich ekszellencyami, wyraża się z wielką życzliwością, i tak on, jak jego ministrowie okazują głęboki szacunek dla ludzi, kierujących losami Bułgarii.

Wręcz przeciwnie zdanie o regencji ma p. Cankow. W memoryale, podanym w dniu 21 marca wielkiemu wezyrowi Kiamilowi, nazywa on regentów uzurpatorami, rządy ich uważa za bezrząd, przypisuje im zamiary krwiożercze i zrzuca na ich głowy odpowiedzialność za krew już dotychczas niewinnie rozlaną. Układy z takimi ludźmi — mówi — do nieczego nie doprowadzą: nie gadać, ale działać potrzeba. Jeżeli Turcy chcą coś zrobić dla Bułgarii, to niech się nie waha użyć środków jak najenergiczniejszych — zakonkludował p. Cankow. — Co pan pod tem rozumiesz? — zagadnął go wielki wezyr. — Rozumiem zajęcie Bułgarii i Rumelii przez wojska tureckie. Na to zajęcie czeka jeszcze wpływowy człowiek w Stambule, i zapewne długo jeszcze czekać będzie, nie wiedząc co robić z sobą: powrót do Bułgarii mógłby być dla niego fatalnym, wyjazd za granicę odjąłby mu w zupełności możliwość udawania patryotyzmu bułgarskiego. Doktor polityk jest w niemającym kłopotcie.

P. Stoilow wybrał się w podróż po Europie. Ze Stambułu wyjechał w bardzo dobrym usposobieniu. Przekonał się, że Wysoka Porta ufa zupełnie regencji, że rapporta Rیزی beja przedstawiły jej stronnictwo narodowe stojące właśnie u steru, jako jedyne, z którym można i warto się układać, że Bułgaria w Turcyi nie znajduje wroga, lecz przeciwnie w chwili danej może liczyć na jej pomoc. Pogłoski wskazują jako cel misji Stoilowa, wybadanie gruntu pod nowe przedsięwzięcie obsadzenia tronu. W braku dowodów, możemy tylko zaznaczyć krążące po dziennikach wieści. Niezawodnie Stoilow przyjaźnił księcia Aleksandra, nie zaniedbał się z nim zobaczyć, może nawet będzie musiał z obowiązku go odwiedzić.

Stronnictwa Cankowa i Karawelowa stopniały ogromnie w ostatnich czasach, w skutek ciągłego kompromitowania się przywódców, a dyscyplina w armii, pomimo eksperymentów, jak niedawno w Rusczuku i Sylistryi, i może w tej chwili już przygotowywanych nowych, — wspiera się na najmocniejszym fundamencie rzeczy ludzkich; na naturze ludzkiej, na osobistym interesie, jeśli nie żołnierzy, to oficerów. Ostrzeżona przez najnowsze wypadki, regencya zmieniła skład garnizonów w taki sposób, aby mogła na nich w zupełności polegać. Bataliony zakazane moralnie pościągano w głąb kraju; żołnierza niepodległego utrzymywano w garnizonach naddunajskich i na wszystkich ważniejszych stanowiskach. W kraju panuje dobre, podnoszące usposobienie. Każdy przagnie w cichości pracować i używać owoców swej pracy, ale w rządzie i w narodzie wszyscy przejmują się hasłem: „Fara da se!“

W Afganistanie zaczyna znowu wrzeć koło Heratu. Pierwsza depesza Reuter'a doniosła, że jakiś Iskander, ulegając podstępom z zewnątrz, maszeruje na powyższe miasto. Gubernator doniósł emirowi, a emir organizuje wojnę świętą i wysłał już 10,000 posiłków do Afganistanu zachodniego. Zaraz po depeszy poddającej te fakta nadeszła druga, że Anglicy zaniepokoiili się i myślą o zajęciu Kandaharu. Zajęcie to byłoby bardzo ważnym krokiem nietylko do rozwiązania, ale do zaognienia sprawy, która w ogólnym wyglądzie swoim przedstawia się jako dalszy ciąg głośniego sporu zuffikarskiego z zaprzeszłego roku. Wszczął się on również o tym samym czasie.

W Grecji gabinet Trikupisa postanowił zachować jak największą wstrzeźliwość odnośnie do polityki zagranicznej, a zająć się głównie poprawą finansów kraju. W tym celu proponuje: zawieszenie różnych robót fortyfikacyjnych, niezwoływanie drugiej kategorii rekrutów, rozpuszczenie na urlop części żołnierzy armii czynnej, co wszystko wpłynie na zmniejszenie budżetu wojennego. Mimo krzyków opozycji na niepatryotyzm, rząd uspokoił większość izby deputowanych zapewnieniem o gotowości wojennej armii, i jest pewien przyjęcia projektu.

W Anglii do izby gmin wniesiono projekt zmian w procedurze karnej w Irlandyi. Władzom sądowym dozwala się przesłuchiwać świadków nawet w nieobecności oskarżonego. W niektórych wypadkach sądy przysięgłych nie działają. Procedura może być przy-

śpieszona. Dozwala się na rozstrzyganie niektórych spraw w Anglii. Wolność prasy na teraz się nie ogranicza w nadziei, że samo prawo usunie możliwość udziału prasy w przestępstwach.

Własne telegramy Kurjera.

Budapeszt 31 marca. Dziś nikt nie zachorował. Natomiast na zapytanie jednego z medyków, oświadczył dziś prof. Scheuthauer podczas prelekcji na fakultecie medycznym, że bacylle u wszystkich trzech chorych są dowodem, że jest to cholera azjatycka. Równocześnie wyraził zdziwienie, że wypadki choleryczne usiłują władze zatuszować, zamiast przedsięwziąć energiczne środki przeciwko rozszerzaniu się epidemii.

Wiedeń 31 marca. P. Minister wyznał i oświadczył dr. Gautsch przedłożył preliminarz dodatkowy na rok 1887, który ma służyć na nabycie dóbr Föderaun i Tarvis na rzecz karyńskiego funduszu religijnego, oraz na utworzenie zbioru środków naukowych dla gimnazjum w Stryju.

Wiedeń 31 marca. Wiadomość o nowym zamachu zrobiła w parlamencie niesłychane wrażenie. Posłowie zbliżyli się do ministrów pytając o szczegóły. Ci jednak powiedzieli, że nic nie wiedzą i że o zamachu zawiadomili ich posłowie Abrahamowicz.

Rzym 31 marca. Papież otrzymał zawiadomienie o odnowieniu potrójnego przymierza pomiędzy Austrią, Niemcami i Włochami, wraz z zapewnieniem, iż mocarstwa te będą dokładać wszelkich starań, ażeby niepodległość i wolność Stolicy Apostolskiej była szanowaną.

Wiedeń 31 marca. Okazało się, że oblężona księżna Kumberlandji (Tyra, córka króla Krystjana duńskiego; przyp. red.), z powodu reumatycznych bólów już od dwóch lat zażywała wielkie dozy salicylu, co wywołało nerwową rozstrój, potęgujący się do melancholji. Opiekę nad chorą powierzono kanoniczce hrabinie Bernsdorf.

Berlin 1 kwietnia. Zwracało tu uwagę, że król rumuński podczas pobytu w Berlinie miał częste konferencje z Bismarkiem.

Wiedeń 1 kwietnia. Wiadomość o zamachu na cara w Gatchynie dotąd nie potwierdza się. Prawdopodobnie jest tu nieporozumienie, gdyż był onegdaj w Kronsztadzie zamach na kanonierę Sergijewa w chwili, gdy gromił nihilistów. Sprawca zamachu aresztowany.

Londyn 1 kwietnia. Pod lewy pawilon w Gatchynie, gdzie car sypia, była podłożona mina i ta wybuchła o g. 2 po północy. Car jednak przeszedł w nocy do prawego pawilonu. W Petersburgu zakazano nosić cylindry (kapelusze), gdyż w cylindrach tych nosili spiskowi bomby.

Petersburg 1 kwietnia. Burza przeciw Cankowowi powstała w skutek wdania się Bismarka, który przez Schweinitza żądał ukarania Cankowa. Giers dał carowi do wyboru: albo Cankow będzie ukarany, albo ja ustąpię.

Główny redaktor i wydawca:

Kazimierz Bartoszewicz.

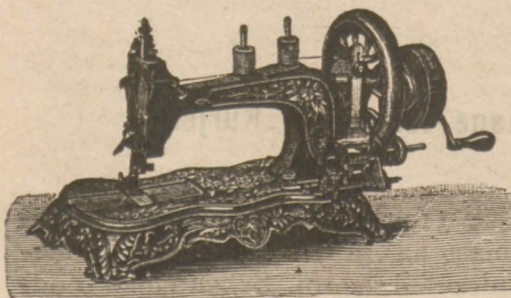
Odpowiedzialny Redaktor:

Bolesław Dembowski.

POJEI RADOMSKI

Mechanicy

przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. w Krakowie,



zaopatrzwszy swój wielki skład w najpraktyczniejsze maszyny do szycia wszystkich konstrukcyj, oraz do obszywania dziurek, sprzedają takowe na spłatę ratami: tygodniowo 1 ztr., miesięcznie 4 ztr., gotówką zaś o 10% taniej.

Gwarancya 5 lat.

Zamianę i gruntowną naprawę maszyn do szycia wszystkich konstrukcyj, chociażby nie u nas kupionych, przyjmujemy. — Zarazem są zawsze w zapasie części maszynowe, jako to: czółenka, rzemienie, igły, oliwa maszynowa itd.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, iż wobec ustawy z dnia 15 Marca 1883 wszelką gwarancją tylko mechanicy dać mogą, gdyż innym, niefachowym, nie wolno jest utrzymywać choćby najmniejszych warsztatów,
< Na żądanie — ilustrowane cenniki i próbki szycia rozesyłamy „franco”. >

(16)

FERDYNAND KOSIBA

w Krakowie

ma zaszczyt donieć Szanownej Publiczności, że przeniósł swój magazyn sukien męskich do Rynku Nr. 23 na I piętro nad księgarnię Gebethnera i Sp., wykonywując od lat kilkunastu w zakres fachu wchodzące suknie, jakoto: kontusze, żupany, fraki, tużurki, atle węgierskie, mundury urzędnicze i wojskowe i t. p. z gustem i elegancją.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności w przekonaniu, że wszelkim wy-
maganiom zadość uczynić potrafię.

Z wysokim szacunkiem
Ferdynand Kosiba.

5—25

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męskie i dzieciinne ubranie? Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od ztr. 10—30
Zarzutki eleganckie „ „ 13—30
Spodnie „ „ 2-75—11
Najnowszy mężyków „ „ 12—25

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży

po najtańszych cenach
fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dzieciennych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

H. KRETSCHMER

pod firmą:

H. KRETSCHMER

W KRAKOWIE

róg Rynku i ulicy Szewskiej l. 2,

poleca

Wielki zapas towarów korzennych

i norwiderskich

— po nader uniarkowanych cenach. —

Cukier opawski w głowach, w kostkę
krajany i Maczka cukrowa, — Kawa
od 68 do 95 ct. za 1/2 kgr., — Bulion
najlepszy wiedeński, — Rum prawdziwy
Jamaica oraz krajowy, — Cognac Du
bousche w najl. gatunku, — Sliwowiec
sym. stara, — Wódki tancuckie w ory-
flaszkach, — Herbata chińska i rosyj-
ska, — Sliwki i powidła tureckie.

Zamówienia uskuteczniają się bezwło-
cznie.

Księgarnia K. Bartoszewicza

otrzymała na skład

USTAWĘ o pospolitem ruszeniu.

Cena egzempl. 40 ct.

OGŁOSZENIE

Komitet wystawy krajowej w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, że w myśl uchwały zapadłej na posiedzeniu dnia 27-go Marca b. r. termin do zgłaszania przedmiotów na wystawę został przedłużony do dnia 1 Maja 1887 r.

W Krakowie, dnia 29 Marca 1887 r.

Szlachtowski.

Do Magazynu pod firmą Mme Anna

Szewska, l. 21,

nadeszły świeże modele paryzkie, również
kapelusze słomkowe w cenie od 3 ztr.

Księgarnia K. Bartoszewicza i Administracja „Kurjera Kra-
kowskiego“ dostarczają na prowincję (franco rekom.) akcyj Towarzystwa
Sztuk Pięknych w Krakowie za nadesłaniem 5 ztr. 20 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Apteka pod „Barankiem“ W. Redyka w Kra-
kowie otrzymała na Skład następujące
środki wyrobu krajowego, polecane przez
powagi lekarskie jak: Krowiankę lwowską
I. K. Kubickiego i słodowy ekstrakt Trąb-
czyńskiego z Kalisza, skuteczny w chorobach
pierśniowych.

D. Kirschner i Syn, krawiec męski ul. Flo-
ryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie ro-
boty krawieckie w zakresie tegoż wchodzące,
ręcząc za gustowne i punktualne wykoń-
czenie. Ceny przystępne.

Do wydzierżawienia lub sprzedaży pod bar-
dzo przystępnymi warunkami, realność w
mieście powiatowem obok stacyi kolejowej
i znacznego prywatnego przedsiębiorstwa
położona, na wszelki interes korzenny szcze-
gólniej dogodna, w rynku, składająca się z bu-
dynku murowanego z oficynami.

Cena kupna: pierwsza rata 1500 ztr. wa.,
druga i ostatnia 1000 ztr. — reszta na hipotecę,
Zgłoszenia i bliższa wiadomość w Redakcyi
Kurjera Krakowskiego.

Jeszcze dwie parcele budowlane za Wisłą
na Dębnikach obok nowego mostu wojsko-
wego położone, są bardzo tanio do sprze-
dania. Bliższej wiadomości udzieli biuro ad-
wokata Dr. Retingera w Krakowie ulica
Wiślna Nr. 3.

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu przy
ulicy Floryańskiej. Wiadomość w tymże
domu u zegarmistrza Ludwińskiego.

Mieszkanie kawalerskie umeblowane jest do
wynajęcia przy ul. Garnarskiej, l. 7.

Mieszkanie składające się z 4ch pokoi, kuch-
ni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul.
Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynają-
cia. Wiadomość na stróża.

Nauczycielka polka albo bona, do nauk po-
czątkowych, poszukuje miejsca do pol-
skiego, francuzkiego, niemieckiego, forte-
pianu i robót ręcznych. — Adres pod lit.:
E. F. G., Krupnicza — l. 16, w suterrenach.

Restauracya Karola Zakrzewskiego przy-
jmuje wszelkie obstalunki w zakresie gastro-
nomicznym wchodzące nawet do 500 osób
i więcej.

Realność o 10 pokojach, oficyn, stajnie itd.
bardzo piękny duży ogród, 6 mórg, za ro-
gatką z powodu słabości zaraz do nabycia.
Wiadomość w biurze komisowo-informa-
cyjnym Wł. Jaworskiego, Grodzka l. 30.

Z powodu wyjazdu kamienica przy ulicy To-
polowej Nr. 15, z wolnej ręki do sprze-
dania lub do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość na miejscu.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.
Kraków, 1 Kwietnia.

	placą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112	113 —
Marki niemieckie	62 25	63 —
20-frankówki za sztukę	10 08	10 —
Oblig:		
Za 100 ztr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacje indemniza- cyjne	104 25	105 50
4 1/2% gal. pożyczka krajowa	94 50	95 50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99 50	100 50
Listy zastawne:		
4 1/2% listy gal. banku kra- jowego	96 —	97 25
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100 25	101 —
4 1/2% galic. Tow. Kred. Ziem.	98 75	99 75
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92 —	93 —

	placą	żądają
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premier	101 —	102 —
5% galic. Banku Hipot. bez premier	98 75	99 75
Losy:		
Miasta Krakowa	16 —	17 50
„ Stanisławowa	26 50	28 —
Warszawa, d. 1 Kwietnia 1887.		
Za 100 — Rubli wart. imie i. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100 50	101 50
4% listy likwidacyjne	93 50	94 50

Telegramy:

Wiedeń, 1 Kwietnia 1887.
Renta wspólna pap. opod. 80-85 Akcyje kre-
dytowe 285-20, Dukaty 6.—
Berlin, 1 Kwietnia 1887.
Guldeny austriackie 159-45, ruble 179-20.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: lokalny (w miejsce kurserskie
go) godz. 6 m. 16 rano — osobowy godz. 10
m. 50 rano — pociąg ekspresowy godz. 9 minut 30
wieczór — mieszany g. 11 m. 1 wieczór.
Do Wiednia: mieszany godz. 11 m. 19 rano.
Do Oświęcim: godz. 6 m. 47 (także do
Warszawy).
Do Wiednia: osobowy godz. 5 m. 59 rano —
(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez
także przez Szczakowę do Wrocławia) osobowy
godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy)
osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do
Szczakow i Prus) kurserski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mieszany godz. 5 m. 11 rano —
pociąg ekspresowy godz. 6 m. 52 rano — osobowy
godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce
kurserskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.
Z Wiednia: mieszany godz. 7 m. 39 wie-
czorem.

Z Oświęcim: osobowy godz. 7 m. 23 rano
Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m.
19 popoł.
Z Wiednia: kurserski godz. 7 m. 47 rano —
osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się d5
niego pociąg z Warszawy) kurserski godz. o
m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórze Piaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny,
Oświęcim, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
Zagórze
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny-
Oświęcim
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, No-
wego Sącza, Zagórze.

Przychodzą do Podgórze Piaszowa:

O godzinie 9 min 12 rano z Zagórze, No-
wego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min. 48 przed południem
Skawiny, Oświęcim.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcim,
Zagórze, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.